Rok III. Poniedziałek 1-go października 1917 r. Nr. 225.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godz. 9-ej rano. — Cena numeru 10 hal. — 8 fen.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal.; kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 6 wieczorem.

Filia Redakcyi i Administracyi w Sosnowcu Kołłątaja Nr. 3.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor. — Na stronie III-ej za wiersz 1 Kor. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

W trzecią rocznicę wymarszu drugiej brygady.

1914—1917.

30 września 1917 r.

Wracają analogie, powtarzają się w krótkim odstępie czasu tesame niemal sytuacye.

Lato i początek jesieni 1914 r., roku nadziei i wiary, roku niebywałego entuzyazmu i otuchy wypełniły z jednej strony gorączkowa praca pełna zapału, z drugiej knowania podziemne.

Wola świętym zapałem owianego narodu powołała do życia, zgasiwszy na chwilę swary partyjne, Naczelny Komitet Narodowy i Legiony—równocześnie zaś, w tej samej chwili, to co czynnikiem destrukcyjnym w narodzie jest i pozostało, żywioły antinarodowe mieniące się z rzadką zuchwałością „narodowemi“ zabrały się do niszczenia tej pracy w samych jej podstawach.

Antinarodowa, a zwąca się przecież „narodową“ demokracya pp. Skarbków i Głąbińskich—w chwili, gdy z wysiłku narodu wstawały Legiony dla walki z Rosyą, jęła się ich rozbijania.

Nie chcąc za żadną cenę dopuścić do walki z wysławianym przez nią przez półdziesiątka lat „starszym bratem słowiańskim“ chwyciła się byle pretekstu, byle pozoru i w imię niebezpieczeństw płynących rzekomo z formuły przysięgi - rozbiła Legion wschodni...

Ale zamach acz chytrze pomyślany nie powiódł się. Rozbito Legion wschodni, nie zdołano zniweczyć idei legionowej. Zostały oddziały walczące już w Królestwie, zostały pułki tworzące się w okolicach Krakowa. I do nich agitacya antinarodowa „narodowej“ demokracyi dotrzeć usiłowała—lecz nie dotarła... Pułki 2-gi i 3-ci szwadrony kawaleryi 2 i 3-ci—silniejsze się okazały od godzącej w byt ich agitacyi. D r u g a b r y g a d a o p a r ł a s i ę z w y c i ę s k o p o k u s o m d e s t r u k c y j n y m, tak, że kiedy 30 września w pole szła, pewność już była niezawodna—że tam z nią razem, że pod duchowemi pułków tych sztandarami niezmożona i wieczna jest i żyje idea Polski i Legionów, idea ks. Józefa i Dąbrowskiego i Kniaziewicza.

— — — — — — — — — — —

Minęły 3 lata. W boju i trudzie, w tęsknocie za krajem, w marzeniu o Polsce hartował się żołnierz karpackiej żelaznej brygady...

Rok trzeci przeniósł go z kresów w serce Polski, gdzie... świadomym afrontem witała go gawiedź uliczna...

Ale dla żołnierza, który przeżył lata w boju a z wiarą, że ziszczą się jego marzenia niczem to było, skoro widział, że z trudu jego i znoju Polska powstanie by żyć...

Niczem były wybuchy histeryczne, niczem było przemilczanie, niczem fala zalewającej go złości partyjnej—gdy widział, że oto ma iścić się sen jego o Polsce, o armii, o wielkości...

— — — — — — — — — — —

Lecz czuwały i czynne były bez spoczynku żywioły destrukcyjne. Korzystając z wezbrania fali uczucia w narodzie, podniosły znów głowę tesame czynniki, które w roku 1914 rozbijały Legion wschodni, by razem z tymi, którzy poczuli, że przegrali grę o władzę i znaczenie rozbić wojsko polskie...

I znów jak w r. 1914 chwycono się pretekstu formuły przysięgi...

I znów — gdy rozbito Legiony, gdy zdawało się, że rozbito na szczątki zawiązek armii polskiej—oni jedni jedyni powstali: karpacka, żelazna brygada...

Tam antinarodowych żywiołów agitacya dosięgnąć nie zdołała... Tam pozostały kadry armii polskiej, pozostał ten żołnierz co z bronią zarówno u nogi, jak z palcem na cynglu, trwać i czekać umiał — i chciał, wierząc, że Polska wstanie... I za tą wytrwałość, za tę karność, za to nieustępliwe na reducie państwowości polskiej czuwanie

drugiej, żelaznej, karpackiej brygadzie
w trzecią rocznicę jej istnienia i w trzecią rocznicę wymarszu na pola wiekopomnej chwały
narodu podzięka
i wieczysta: Cześć!

Wspomnienia.

Rozzłociło się nad Krakowem słońce polskiej jesieni. Na dworcu towarowym ruch i gwar... To pułki drugi, pod dowództwem pułk. Zielińskiego, trzeci pod komendą Hallera, to kawalerya pod komendą Wąsowicza, to bateryа artyleryi polskiej — szykują się do wymarszu, do wyjazdu na Węgry... Komendę zaś nad wszystkie u miał stary Durski i przy nim szef sztabu kap. Zagórski...

Jesień była na polach, lecz w sercach wiosna i nadzieje—wiosna pomimo rzeczywistości szarej i groźnej, mimo potopu rosyjskiego, zalewającego Galicyę wschodnią, podpływającego pod mury, forty i reduty krakowskiej warowni... Wiosna, bo oto w bój szedł żołnierz polski. ...A kiedy ich w dni kilka wywagonowano na węgierskiej, pustej, dopiero co przez dzicz rosyjską opróżnionej stacyjce—rozpoczęły się bojowania miesiące długie i twarde — o których dziś wspomnienie zostało i legenda, i krzyże czerniące się od przełęczy Pantyru po Kołomyję, od Kirlibaby po Czerniowce i Rarańcze...

W trudzie i znoju, bez narzędzi prawie wybudowano przełęcz Legionów.

Zamknięto się potem w twierdzy górskiej w Rafajłowej, której broniła przez miesiące zimowe jeno garść żołnierza legionowego i twardy a jasny rycerski duch Hallera, umiejącego natchnąć niegasnącym zapałem młodych Polski bojowników...

Brano szturmem Kirlibabę i utorowano ogniem i żelazem, krwią i potem drogę nad Dobronowce i kordon graniczny.

Oparłszy się na linii Prutu osłaniano przez miesiące długie Bukowinę i Czerniowce—poczem marszem zwycięskim przeszła brygada aż na stronę rosyjską za Ryngacz i Dynowce...

A w kraju? W kraju była o brygadzie drugiej cisza i milczenie—cisza, która bólem hartowała serca i uczyła cnoty największej: wzgardy dla „opinii...“

I dopiero, kiedy wzgórza nad Rokitną pokryły maki ułańskich rabatów, kiedy 15 trumien spoczęło na cmentarzu Rarańcza mimo „opinię“ drgnęły serca... Nim rok minął wygnańcza druga brygada zdobyła i miłość — i sławę...

Dnia 30 września obchodziła w polu — przed frontem rosyjskim rocznicę swego wymarszu.

Kiedy zaś druga jesień chyliła się ku schyłkowi na polach i bagnach znalazła się poleskich — szczęśliwa, iż oto ziściła się jej tęsknota, że połączona jest z resztą pułków Legionu, szczęśliwa, że etapem jej rdzeń Polski—Królestwo...

Żołnierz był już stary i doświadczony, żołnierz co chrzest boju przeszedł, a kiedy na wzgórzu Polskiej Góry pod Kostiuchnówką, kładł się pokotem—to tylko laur brał nowy do niewiędnących wieńców sławy...

W walce pozycyjnej przetrwał zimę, nie w rezerwie, a w okopie, w posiadaniu swem trzymając ową redutę głośną, którą Minkiewicz zbudował, której straż w najgorszych miesiącach miał pułk trzeci, a którą później legenda ...innem nazwała imieniem...

Potem po klęsce pod Łuckiem przyszło osłanianie odwrotu... Gałuzia, Kostiuchnówka, Wołczeck, Maniewicze.

Odwrót chlubny na linię Stochodu—walki pod Mirynem, Rudką, krwawa bitwa o wzgórze brygadyerów—aż zdawało się, że już ziszcza się sen karpatczyków złoty. Powstał Polski korpus posiłkowy.

W Baranowiczach obchodzono drugą rocznicę wymarszu drugiej brygady... Haller był już jej komendantem; Zieliński miał niebawem zostać wodzem Legionów. Januszajtis brygadę opuścił, Minkiewicz był w niewoli.

Zaczął się rok trzeci... Brygada d r u g a weszła do Warszawy witana okrzykiem: „Niech żyje p i e r w s z a brygada!“

Mimo wszystko nadzieją rosły serca. Zaczęła się praca przygotowawcza dla tworzenia kadrów wojska—po akcie listopadowym...

Lecz już najbliższe miesiące przyniosły rozczarowania. W wojsku zaczął się ferment... Przyszła sprawa przysięgi—i epilog: przeniesienie Legionów do Galicyi, masowe opuszczanie polskich szeregów.

Jedna tylko druga brygada karnie wytrwała— i dziś gdy w murach Przemysławowego grodu, w nadsanowej rubieży święci trzecią rocznicę wymarszu, patrzeć może w tych chwilach smutnych z pewną radością na to, że ci, którzy do rozbicia parli, widzą zło jakie zrobili, dążą do naprawienia go, stawiają na Kole Polskiem wnioski zmierzające do odbudowy tego co lekkomyślnie zburzono...

W trzecią rocznicę wymarszu druga brygada z dumą patrzeć może na to, iż po dniach rozstroju i zamętu ducha żołnierskiego ostała się i jest ostoją d u c h k a r n o ś c i ż o ł n i e r s k i e j, d u c h t r w a n i a n a p o s t e r u n k u z w y c i ę ż a.

WOJNA.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 28 września. Urzędowo donoszą:

Na froncie tyrolskim miejscami wzmożona czynność bojowa. Zresztą nigdzie nie zaszły ważniejsze wydarzenia.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN 28 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM: Na placu boju we Flandryi spotęgowała się znowu od południa walka ogniowa. Wieczorem spoczywał ogień huraganowy na obszarze na wschód od Ypern. Tam ruszyli Anglicy z silnymi atakami częściowymi na północny wschód od Frenzenberg i nad gościńcem do Menin. Na obu polach atakowych zostali odparci ogniem i w walce wręcz. Nad drogą Ypern Pachandaele siedzi nieprzyjaciel jeszcze w kilku wybojach naszego frontu. Nad wybrzeżem była wieczorem żywa czynność artyleryjska. Także w kilku odcinkach frontu Artois wzmagała się chwilowo.

Na północ od Aisny i w Szampanii zły widok i deszcz ograniczały przez cały dzień czynność potyczkową. W wielu miejscach miały wywiady nasze dobry skutek. Przed Ve dun była popołudniu silną walka artyleryjska.

NA FRONCIE WSCHODNIM: Tylko w niewielu odcinkach między Bałtykiem i Morzem Czarnem wzmogła się obustronna czynność ogniowa ponad zwykłą miarę.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM: Utarczki wywiadowcze w dolinie Strumny. Silny ogień tylko w kotlinie monasterzyskiej i na południowy zachód od jeziora Doiran.

v. Ludendorff.

Sprawy polskie.

PIERWSZA KONFERENCYA RADY REGENCYJNEJ.

Donoszą z Warszawy, że przed kilku dniami odbyła się tam pierwsza konferencya desygnowanych reprezentantów pierwszego rządu polskiego z przedstawicielami mocarstw okupacyjnych. Na konferencyę tę przybyli przedstawieni przez Komisyę przejściową na członków Rady regencyjnej ks. arcybiskup Kakowski, ks. Zdzisław Lubomirski i hr. Ostrowski, imieniem zaś władz okupacyjnych eksc. hr. Szeptycki i gen. gub. Beseler.

Dalej donoszą z Warszawy, że wśród warunków omawianych na konferencyi członków przyszłej Rady Regencyjnej i przedstawicieli władz okupacyjnych nie było mowy o zobowiązaniach w sprawie wojny Polski z Rosyą.

N. K. N. a LEGIONY.

W dyskusyi nad wnioskiem posła Diamanda w Kole Polskiem zabrał głos poseł Jaworski, poruszając w swem przemówieniu stosunek N. K. N. do Legionów.

Po powrocie Legionów do Galicyi —mówił poseł Jaworski — ustała co do nich kompetencya warszawskiej Rady Stanu, wobec czego N. K. N. musiał napowrót rozciągnąć nad Legionami opiekę polityczną. Z inicyatywy N. K. N. wysłano do Przemyśla reprezentantów naczelnej komendy armii i ministerstwa spraw zagranicznych.

Wszystkie żądania tych, którzy pozostali w Legionach, uwzględniono, a wnioski, jakie się ma uchwalić w sprawie legionistów, którzy porzucili szeregi, N. K. N. gorąco poprze.

Placówki zagraniczne N. K. N. miały na celu zapoznanie zagranicy z Legionami i ich przewodnią ideą.

Istnienie N. K. N. skończy się z chwilą powołania do życia Narodowego Rządu w Warszawie.

O PREZESA KOŁA POLSKIEGO.

KRAKÓW. Od kilku dni słychać w tutejszych kołach politycznych, że największe szanse na prezesa Koła Polskiego ma kandydatura posła Tertila. Partya ludowa miała się już zgodzić na tę kandydyaturę. Wybó prezesa odbędzie się na posiedzeniu Koła Polskiego w najbliższą środę. Z drugiej strony słychać, że konserwatyści stawiają bar. Götza.

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW W KRAKOWIE.

KRAKÓW. Wczoraj otwarto tutaj trzydniowy zjazd przemysłowców polskich z Galicyi, Królestwa Polskiego, Śląska austryackiego i Poznańskiego, w którem bierze udział między innymi ks. biskup Sapieha i namiestnik hr. Huyn. Na zjazd przybyło około 400 przemysłowców.

Obecny stan Legionów.

Wedle informacyi z oficyalnej strony podane przez prasę cyfry pozostałych w Legionach i tych, którzy szeregi legionowe opuścili są nieścisłe. Faktyczne cyfry w innem zupełnie świetle przedstawiają skutki całego przesilenia, wywołanego agitacyą socyalistyczną.

Jak już wiadomo w Szczypiórnie znajduje się 3154 żołnierzy, Królewiaków, którzy odmówili złożenia przyjęcej przez Radę Stanu przysięgi

w Benjaminowie 193. Akcya za wstępowaniem do armii austro-węg. zabrała z szeregów legionowych 3264 żołnierzy i 201 oficerów. Takie są w cyfrach skutki rozbijania Legionów. Dziwnym zbiegiem okoliczności rozbicie Legionu wschodniego w Mszanie Dolnej przez hr. Skarbka i jego pomocników, doprowadziło na początku wojny do utraty mniej więcej tej samej ilości żołnierza. Nawet cyfrowo więc jest analogia między obu temi akcyami.

Obecnie po oddelaniu już wszystkich transportów do c. k. armii stan ogólny wszystkich pozostałych oddziałów legionowych wynosi 9590 żołnierzy i 591 oficerów. Ponieważ pułki legionowe są trzybatalionowe ilość pozostałych żołnierzy wystarcza do sformowania pięciu pełnych pułków; ilość pozostałych oficerów jest tak poważna, że również istnienie i rozwój Legionów jako kadr wojska jest zupełnie zapewniony. Wśród pozostałych oficerów jest 65 wyższych, a mianowicie: 3 pułkowników-brygadyerów, 2 pułkowników, 5 podpułkowników, 12 majorów i 43 kapitanów oraz 526 niższych oficerów, poruczników, podporuczników i chorążych.

Akcya, zmierzająca do rozbicia Legionów i spowodowane nią rozluźnianie karności i dyscypliny doprowadziły do tego, że w stosunku do ogólnego stanu Legionów bardzo znaczna ilość żołnierzy znajduje się poza oddziałami, od których samowolnie oddaliła się...

... — Wielu żołnierzy— opuszczając oddziały —chroniło się przed terrorem i obecnie zgłaszają się ci żołnierze do komend miejscowych, prosząc o odesłanie ich do oddziałów legionowych.

Akcya lewicy wniosła tyle zdemoralizowania w szeregi, że dużej trzeba będzie pracy, by „łazików" legionowych, których zwłaszcza w wielkich miastach znaczne są ilości z powrotem wciągnąć w szeregi i na nowo wpoić w nich poczucie karności wojskowej. Ilość tych żołnierzy, która w czasie całego przesilenia „zgubiła się", jest tak znaczna, że powrót ich do szeregów pozwoli na zreorganizowanie pułków legionowych w dotychczasowej niemal sile.

Spokój, z jakim dowództwo Legionów przeprowadziło całą akcyę sanacyjną i nieugięta energia, z jaką dąży do utrzymania i zreorganizowania Legionów, pozwalają mieć nadzieję, że po ciężkiem przesileniu, po szalonej nagonce, rozwiniętej przez żywioły skrajne — Legiony dojdą do stanu uspokojenia i równowagi, który pozwoli na przeprowadzenie całego szeregu prac organizacyjnych. Dowództwo uzupełnień, które pozostaje pod komendą płk. Sikorskiego, wypracowało plan organizacyi dwóch pułków piechoty, a Dowództwo wyszkolenia zarządziło już w dniach najbliższych otwarcie 2 ch szkół, jednej podoficerskiej. Skutkiem służby poza oddziałami liniowemi wielu oficerów i podoficerów ma pewne braki w wyszkoleniu wojskowem i braki te w owych szkołach będą usunięte.

Z ROSYI.

ZACHWIANE STANOWISKO KIEREŃSKIEGO.

LUGANO. „Corriere della Sera" donosi z Petersburga: Stanowisko Kiereńskiego jest poważnie zachwiane. Mimo to trudno przypuścić, by ustąpił dobrowolnie, ponieważ tym samym uznałby przed Europą, że władza polityczna w Rosyi przeszła wyłącznie na petersburską Radę robotn.-żołn. Z drugiej strony opór, wobec znaczenia, jakie uzyskała ta rewolucyjna organizacya, zdaje się być niemożliwy.

TRUDNOŚCI w UTWORZENIU GABINETU.

SZTOKHOLM. Według doniesień petersburskich nowa uchwała rady robotniczo-żołnierskiej przeciwko udziałowi kadetów w urządzie utrudnia Kiereńskiemu utworzenie gabinetu. Minister oświaty Kartaczew podał się do dymisyi, ponieważ rząd stoi wyłącznie pod wpływem socyalistów. a on nie chce być statystą. Wszystkie uchwały polityczne uskuteczniа jedynie dyrektoryum bez porozumienia się poprzedniego ze rządem.

SOCYALISTYCZNY GABINET.

PETERSBURG. Petersburska agencya telegraficzna. Minister spraw zewnętrznych Tereszczenko podał się do dymisyi. Gabinet składa się obecnie z samych socyalistów.

DEMOKRATYZACYA ROSYI.

AMSTERDAM. W ślad za „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donoszą „Dailly News" z Petersburga: Stosunek extremistów do rządu staje się coraz więcej nieprzyjazny. Stanowisko zajęte w sprawie buntu Korniłowa doprowadziło do napaści na Kiereńskiego w petersburskie, radzie robotn.-żołnierskiej. Jak się zdaje rząd zamierza obecnie popierać wydatnie demokracyę. W wydziale wykonawczym rady robotniczo-żołnierskiej oświadczyli ministrowie marynarki i wojny, że współdziałanie z radą robotniczo-żołnierską jest potrzebne dla zasilenia wojskowej potęgi Rosyi. Nowy wódz frontu północnego Czermasow jest życzliwie usposobiony dla demokratycznych organizacyi.

KIERENSKIJ.

Na czele rządu ostatniego w Rosyi stanął Kierenskij, z władzą niemal dyktatorską—jednakże pokładane w nim nadzieje zdaje się zawiodły zupełnie. Na podstaw. wiadomości dziennikarskich powstaje o nim wyobrażenie, że jest to jeden z tych typowych działaczy rosyjskich, którzy wojują wspaniałymi frazesami, wygłaszają kilometrowe mowy, kupując sobie w ten sposób tanią popularność, wydają setki szumnych odezw, ale na czyn nie mogą się zdobyć. To wszystko uwidoczniło się dotychczas w działalności Kiereńskiego a do tego trzeba dodać jeszcze dwa olbrzymebłędy, to próżność i brak decyzyi. Próżność Kiereńskiego okazała się w wielu wypadkach, i tak po zamianowaniu go premierem ministrów, pierwszą jego czynnością było sprowadzenie się do Pałacu Zimowego—pani Kierenska jeździ carską karetą—na zjazd w Moskwie zajechał Kierenskij niemal jak car i zamieszkał w pałacu na Kremlu. Generał Brusiłow wyraźnie oskarżył Kiereńskiego, iż powodem jego dymisyi była niezbyt wielka uniżoność wobec prezesa ministrów—innego powodu znaleźć nie umiał—a dymisya nastąpiła bez podania powodów. Dymisye zaś generałów sypią się u niego przytem jedna za drugą, tak, że wkrótce zabraknie w Rosyi generałów do dowództwa armią.

Telegramy.

ZAMORDOWANIE KOMENDANTA MEDYOLANU.

BUDAPESZT. „Pesti Hirlap" donosi z Bazylei: Komendant Medyolanu gen ral Arsieri został zamordowany, generał Pagani zawiadomił afiszami ludność, że obejmuje komendę wojskową w okręgach, w których ogłoszono stan wojenny t. j. w Turynie, Aleksandryi i Genui. Władza policyjna przechodzi na wojsko.

HR. BATTHYENYI o POKOJU.

Węg. minister hr. Teodor Bathyanyi przyjął deputacyę wydziału partyi niepodległościowej i przy tej sposobności wyraził się w następujący sposób o pokoju: Pragnę się wyrazić o sprawie pokoju krótko, lecz zarazem dokładnie. Rząd przyjął to już jako swój program i w tym celu powziął decyzyę bez mocy uchwały, aby pokój osiągnąć na podstawie konstytucyjnej. Możemy ze spokojem patrzeć w przyszłość z tem przekonaniem, że na miejscu kompetentnem przywrócenie pokoju jest rzeczą postanowioną i faktem już obmyślonym.

KOALICYA ODPOWIE...

BERLIN. Do „Berliner Tageblattu" donoszą z nad granicy szwajcarskiej, co następuje: „Według informacyi „New-York Herald" koalicya wystąpi z odpowiedzią na notę państw centralnych do papieża"

Z SEJMU RZESZY.

BERLIN. Komisya główna parlamentu obradowała dziś nad etatem dodatkowym. Ukończono dziś pierwsze czytanie. Dopiero po drugiem czy aniu ma się odbyć głosowanie. Tymczasem ma się wyjaśnić sytuacya. Jutro komisya zajmie się polityką zewnętrzną i notą Papieża. Na jutrzejszem posiedzeniu ma zabrać głos kanclerz państwa.

ZABURZENIA w ARGENTYNIE.

BUENOS AIRES. „Ag. Hawasa" donosi: Powstańcy ostrzeliwali kilka wozów miejskiej kolei elektrycznej, przyczem zabito jedną, a zraniono wiele osób. Do Buenos Aires przybył szwadron marynarzy, a wielu żołnierzy wylądowało, aby strzedz wodociągów i elektrowni.

KRONIKA.

Uroczystość Legionów w Przemyślu. W niedzielę, dnia 30 bm., jako w trzecią rocznicę wymarszu w Karpaty II brygady Legionów polskich, urządza dowództwo Polskiego Korpusu Posiłkowego w Przemyślu uroczystą mszę św. polową z udziałem wszystkich sił i rodzajów broni tej brygady. Na uroczystość zaproszony został N. K. N., Koło polskie, instytucye polskie i organizacye.

Arcyb. lwowski ks. Bilczewski. Wydał do proboszczów dyecezyi lwowskiej kurendę wzywającą duchowieństwo do wzięcia czynnego udziału w zbliżającym się obchodzie setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, przez urządzenie nabożeństw i wygłoszenie kazania w kościołach.

Dokąd poszli b. legioniści? Z Przemyśla donoszą:

Ci byli legioniści, którzy zgodnie z ich życzeniem przeniesieni zostali do armii austryackiej, odeszli już przeważnie z Przemyśla na front.

Jak Warszawka „politykuje"... „Głos" otrzymał następujący list: „Szanowny Panie Redaktorze"!

„Kuryer Polski" (Nr. 260) ogłosił, że komisya odczytowa komitetu Kościuszkowskiego wykreśliła nas z listy prelegentów. Otóż oświadczamy, że nie mogła nas wykreślić, choćby dlatego, że nie ofiarowaliśmy jej wcale swych usług.

Z szacunkiem, Marya Łopuszańska, Iza Moszczeńska-Rzepecka, Małgorzata Staszyńska.

Nowy tygodnik ilustrowany. Pod tytułem „Gazeta Tygodniowa" zacznie wychodzić w Warszawie począwszy od dnia 14 października r. b. nowe pismo tygodniowe, ilustrowane, przeznaczone dla szerszych warstw czytelników. Jako redaktor podpisywać będzie pan Wacław Olszewski.

Inspektorzy szkolni. Naczelnym inspektorem krajowym mianowany został p. Łopuszański.

W okolicach sąsiadujących z Zagłębiem mianowani zostali inspektorami okręgowymi: częstochowskim—p, Waleryan Kuropatwiński; włoszczowsko-kieleckim—p. T. Kostuch; olkuskim — p, Stanisław Wrzosek z Zagórza; piotrkowskim—p. Czesław Statkiewicz; łódzkim—p. Ignacy Grabiński; miechowsko-jędrzejowskim—p. Włodzimierz Drzewiecki.

Kto został inspektorem szkolnym w Dąbrowie Górniczej i w okręgu Sosnowieckiem zestawienia Departamentu wyznań i oświecenia T. Rady Stanu nie podaje.

Nowomianowani inspektorzy złożyli następujące przyrzeczenie:

„Obejmując stanowisko inspektora szkolnego okręgowego, przyrzekam uroczyście: Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu z całej duszy wiernie służyć, pożytek Państwa Polskiego i dobro publiczne, według najlepszego rozumienia, zawsze mieć przed oczyma, przepisów prawa ściśle przestrzegać, w stosunku do spraw sobie powierzonych tajemnicy urzędowej dochować, obowiązki urzędu swego spełniać gorliwie, polecenia przełożonych dokładnie dokonywać".

Szkolnictwo w okupacyi A. W. W 27 powiatach południowej części Królestwa Kongresowego znajduje się 2626 szkół elementarnych, a w tej liczbie publicznych 2534 i prywatnych 92. W szkołach tych językiem wykładowym był język polski z wyjątkiem 18 szkół z językiem wykładowym niemieckim (14 publicznych i 4 prywatne). Do szkół tych w r. 1916 uczęszczało 245,710 dzieci, w tej liczbie 130.197 chłopców i 115.513 dziewcząt. Ponieważ ludność na obszarze okupacyi wynosi 3,495,576 głów, przeto jedno dziecko szkolne przypada na 13 głów ludności.

Szkolnictwo średnie w przeciwieństwie ludowego pozostawione zostało głównie usiłowaniom prywatnym i w tem stadyum dotąd pozostaje niemal zupełnie. Szkół takich znajdowało się w roku szkolnym 1916—17 męskich 135 i żeńskich 232, natomiast publicznych były tylko 2 szkoły. Na ogólną liczbę 61 szkół średnich (50 prywatnych i 11 publicznych) było 6 seminaryów nauczycielskich, mianowicie: w Kielcach, Jędrzejowie, Lublinie, Piotrkowie, Solcu i Zamościu.

Zawieszenie „Dziennika Cieszyńskiego". Na zarządzenie c. k. Prezydyum Krajowego na Śląsku zestał „Dziennik Cieszyński" zawieszony na przeciąg 10 dni a mianowicie na czas od 27 września 1917 do 6 października 1917 włącznie.

„Odbudowy kraju" miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego, wychodzącego w Krakowie pod redakcyą Dra Leona Władysława Biegeleisena ukazał się zeszyt IV za wrzesień b. r. i zawiera następujące prace:

Radca Dworu Prof. Edwin Hauswald omawia tendencye rozwojowe w przemyśle, Prof. Dr. Adam Krzyżanowski zajmuje się zagadnieniem czy wojna jest urzeczywistnieniem socyalizmu, Prezydent Dr. Fryderyk Zoll (jun.) podaje projekt rozporządzenia, dotyczącego przesiedlenia osad w obrębie twierdzy krakowskiej, Dr. Leon Władysław Biegeleisen daje dalszy ciąg swoich „Uwag o odbudowie", omawiając zagadnienie stanu średniego, Tadeusz Popkowski pisze o niewyzyskanych skarbach w gospodarstwie miejskiem, architekt Leon Ascher rozważa wzory dla odbudowy wsi projekt strzechy słomianej ogniotrwałej, podając rysunki w tekście.

Zeszyt IV zawiera w dalszym ciągu artykuły Antoniego Chrząszczewskiego na temat odbudowy ludzi, Prof. Dra Jana Rakowicza—sprawozdanie ze zjazdu techników polskich w Warszawie. Przegląd go-

spodarczy poświęcony jest w zeszycie IV głównie odbudowie Królestwa Polskiego, a w szczególności doskonale w Królestwie zorganizowanej kwestyi rejestracyi strat wojennych. Architekt Zygmunt Wójcicki omawia działalność Wydziału Rady głównej opiekuńczej, Kazimierz Mayzner pisze o rejestracyi strat kolejowych i pocztowych w Królestwie, Leon Pączewski zajmuje się organizacyą rejestracyi strat własności ziemskiej i przemysłu w Królestwie. Przegląd gospodarczy obejmuje nadto sprawozdanie z działalności Departamentu gospodarstwa społecznego T. R. St., artykuł o Odbudowie Prus wschodnich—dział sprawozdawczy—Kronika.

Redakcya i Administracya mieści się w Instytucie ekonomicznym — Kraków Krowoderska L. 26 dokąd należy bezpośrednio przesyłać prenumeratę wynoszącą 24 koron rocznie a 12 koron półrocznie.

Ograniczenie korespondencyi z jeńcami wojennymi. C. i k. Biuro Prasowe Gen. Gub. w Lublinie donosi: Korespondencya z jeńcami wojennymi przybiera tak wielkie rozmiary, że oddział cenzury biura wywiadowczego dla jeńców wojennych nie jest w stanie, mimo że zajmuje obecnie około 1500 osób, dotrzymać kroku temu ciągłemu wzrostowi, która niemożność istnieje niezawodnie także w oddziałach cenzury krajów nieprzyjacielskich.

To zwiększenie pracy wynika stąd, że bardzo wiele osób, mimo kilkokrotnych próśb i wezwań oddziału cenzury, nadużywa możliwości korespondencyi z jeńcami wojennymi, pisząc często, a nawet codziennie, coraz więcej listów zamiast kart, co staje się coraz częstszym objawem i to często listy po kilka stron długich i gęsto zapisanych, których cenzurowanie zabiera dużo czasu i jest bardzo uciążliwe.

Jesteśmy wobec tego zmuszeni ogłosić, aby nie popaść w wielkie zaległości, że będziemy w październiku tego roku listy o tyle ekspedyować, o ile ten rodzaj korespondencyi jest widocznie nie do uniknięcia, jak np. o czynnościach prawnych, przesyłanie dokumentów, fotografii i t. p. Wszystkie inne listy w tym czasokresie zwrócone będą wysyłającym, o ile ich adresy będą znane, w przeciwnym zaś razie będą niszczone.

Żałujemy, że jesteśmy zmuszeni do wydania tego zarządzenia, spodziewamy się atoli, że publiczność w tym jak w innych wypadkach, zrozumie, że to ograniczenie nie jest do uniknięcia o ile nie ma dojść do uniemożliwienia regularnej korespondencyi z jeńcami wskutek przeciążenia cenzury, co przedstawia się jako sprawa największej wagi dla tych nieszczęśliwych.

Przesyłki pocztą polową. C. i k. biuro prasowe komunikuje: Mimo istniejących zakazów wysyłane bywają pocztą polową przedmioty łatwo zapalne, które wywołują pożary we wozach poczty polowej. Wskutek tej karygodnej nieostrożności nie dochodzą często posyłki przeznaczone dla armii na froncie. Obecnie będzie przeprowadzona najściślejsza kontrola i nadsewcy, którzy dołączają do przesyłek wysyłanych pocztą polową przedmioty łatwo zapalne, będą surowo karani.

Postrzelenie eskortowanego legionisty. Przedwczoraj o godz. 3. popoł. na ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, obok domu Nr. 132 podoficer żandarmeryi legionowej Eugeniusz Geter postrzelił usiłującego uciec mu aresztowanego legionistę Gozaczenkę. Rannego odstawiono do lokalu żandarmeryi polowej przy ulicy Rysiej, gdzie zmarł z ran odniesionych.

Wypadek spowodował stek najnieprawdopodobniejszych plotek, które obiegały miasto.

Cieszyć się mogą palacze, Gdyż zarząd monopolu zakupił w Turcji kilkanaście wagonów tytoniu, przeznaczonych dla fabryk warszawskich, które będę mogły znowu pracę rozpocząć. Obawy tedy o brak papierosów najzupełniej są nieuzasadnione.

Ubrania z papieru. Na jesiennym jarmarku w Lipsku wśród wielu nowości przemysłowych, które rokują przyszłość, pojawiły się także wyroby tkackie z papieru. Można tam było oglądać nie tylko papierowe sienniki, używane przeważnie w obozach jeńców i poduszki pod głowę, ale także najrozmaitsze gatunki tkanin. Ceny materyi papierowych wahają się pomiędzy 1—4 marek za metr. Cena fartuchów dla robotników wynosi około 24 marek za tuzin. Z tkanin papierowych zaczęto także wyrabiać ubrania damskie i dziecięce.

Problem dnia jutrzejszego

(Trzy miliony kobiet samotnych).

Pod tytułem „Problemat dnia jutrzejszego" drukuje znany publicysta francuski Maurycy de Valette w paryskim „Journal'u" następujący artykuł:

Niebawem będzie we Francyi 3 miliony wdów i wogóle kobiet bez mężczyzn. Tak bowiem przedstawia się w przybliżeniu cyfra mężczyzn, obliczona przez statystykę, który albo w walkach zginęli, albo stali się niezdolnymi do życia kalekami, lub nareszcie nie będą mogli po wojnie wstąpić w związki małżeńskie, jeśli trzeźwo patrzą na stosunki materyalne, jeśli się w przyszłości wytworzą, a które uniemożliwią utrzymanie rodziny ze źródła pracy jednego człowieka.

Ostatnia ta kategorya jest nieledwie tak liczna, jak poprzednia. A więc: dokąd zaprowadzi stan rzeczy wobec 3 milionów kobiet bez mężczyzn w ustroju cywilizowanym, nakazującym jednożeństwo? W wiekach średnich zesłanoby te przymusowe wdowy do klasztoru. Dziś nie można liczyć na podobne rozwiązanie sprawy.

Wszystkie te samotne niewiasty pozostaną na wolności, starając się o jak najprędsze połączenie dozgonne lub przejściowe z mężczyzną. Przewidzieć zatem można w najbliższej przyszłości zacięte walki o mężczyznę. Na tem tle sformuje się cała serya specyalnych dramatów i powieści, zarówno faktycznych jak drukowanych, podniecających jeszcze do walki.

Niedawno już odbył się proces skandaliczny, który wykazał, że adjutant Minangoin, wahając się pomiędzy żoną swą z dwojgiem dzieci a ładną pracowniczką z fabryki amunicyi, rozstrzygnął sprawę w ten sposób, że zaproponował żonie wraz z dziećmi spacer łódką, z którego powrócił sam. A nazajutrz puścił się cyklem na wycieczkę z ładną robotnicą. Może być, że wypadek z adjutantem Minangoin'em jest odosobniony i wyjątkowy jako rozwiązanie tragiczne.

Jego następcy nie będą topić żon i dzieci, ale poprostu porzucą je i uścielą sobie inne gniazdko z drugą, wybraną sercem. Nie wiadomo jaki wynik będzie dla społeczeństwa.

Dość, że stoimy wobec kwestyi palącej, nie dziś to jutro: jakich trzeba się chwycić środków wobec trzech milionów kobiet bez mężczyzn, aby przeszkodzić codziennym dramatom, jakie się będą rozgrywać. Nie można tego zagadnienia pozostawić bez odpowiedzi. Państwo oraz akademia wiadomości politycznych i moralnych powinny się postarać, aby problemat ten rozwiązać choćby w pewnej części. Należy rozpisać w tym celu zadanie konkursowe do nagrody. Rozwiązanie zaś tak ważnej i zawilej sprawy byłoby wiekopomną zasługą dla akademii.

Z MIASTA I OKOLICY

OGONKI CHLEBOWE.

Organizacya sprzedaży chleba kartkowego w mieście naszem pozostawia b. wiele do życzenia. Chleb jest sprzedawany rano zalepwie przez kilka piekarń, które we własnym interesie, a na szkodę spożywców, zdołały zmonopolizować wypiek tego chleba w swych rękach.

O tem, że istniejące piekarnie nie mogą podołać zaopatrzeniu ludności w chleb—zaświadczy fakt, iż codziennie tylko w g dzinach b. wczesnych, bo już o godz. 6 rano u piekarzy monopolizujących wypiek można z wielkim trudem uzyskać bochenek chleba.

Nadmienić należy, iż przed piekarniami wskutek codziennych braków już na dwie godziny,—a więc o godz. 4 rano —przed wydawaniem chleba formuje się olbrzymi ogonek, a uzyskanie chleba jest zależne od tego, czy kupujący znajduje się na początku ogonka; osoby znajdujące się w jego końcu zawsze muszą po kilkugodzinnym wyczekiwaniu odchodzić z kwitkiem i, niedość tego, narażać się na spowodowane głodem lamenty całej rodziny w domu. Czasem nawet polowa wyczekujących osób odchodzi od piekarni bez chleba. Ludność wskutek kiepskiej organizacyi wypieku i sprzedaży—mimo posiadania kartek chlebowych — cierpi głód i narażona jest na kilkugodzinną stratę czasu w ogonku.

Sprawa powyższa przedstawia się tak rozpaczliwie, zwłaszcza wobec zbliżającej się zimy, iż odpowiednie czynniki winny złemu zaradzić w sposób radykalny i to jaknajprędzej. Całkowita wina za dotychczasowe niedomagania spoczywa w tem, iż niepełnie mogą podołać wypiekowi odpowiedniej ilości bochenków chleba. Gdyby wypiekano dostateczną ilość, to sprzedaż nie odbywałaby się od godz. 6 do godz. 8 rano i przy olbrzymim natłoku, ale w ciągu całego dnia i wówczas możnaby się obyć bez ogonków.

Aby uniknąć natłoku i ciągłych braków przy kupnie chleba należałoby użyć radykalnego środka, a mianowicie, powiększenia ilości piekarń i sklepów do tego stopnia, aby wypiek odpowiadał codziennemu zapotrzebowaniu. Wprowadzenie tej inowacyi nie jest znowu tak trudnem do przeprowadzenia. Jeżeli dotychczas nie stało się temu zadość, to wyłącznie zawdzięczając systemowi oszczędnościowemu właścicieli piekarń i chęci jaknajwiększego zarobkowania przez zmonopolizowanie wypieku w ręku uprzywilejowanych.

Za wzór możliwego zorganizowania sprzedaży chleba może posłużyć Sosnowiec, gdzie chleb sprzedają wszyscy piekarze, komisye fabryczne żywnościowe, posiadające własne piekarnie i wreszcie komisya żywnościowa miejska utrzymuje własne piekarnie i sklepy. Ludność przy kupnie tego codziennego produktu nie potrzebuje się tłoczyć i w każdej chwili poza godzinami wypoczynku może chleb nabyć w miarę posiadanych kartek.

Chleba nigdy nie brakuje.

Dąbrowa.

(d) **Zjazd Kr. R. G.** W dn. 30 i 31 sierpnia odbyło się w Lublinie plenarne posiedzenie Krajowej Rady Gospodarczej. Według sprawozdania Polskiej Centrali Zbożowej,—zarówno wśród większej własności, a w dużym stopniu wśród drobnej panuje niechęć do wypełnania zarządzeń, dotyczących dostawy zboże.

Wciągu sierpnia zdołano zaledwie zgromadzić 664 wagony zboża, z czego od drobnej własności zaledwie 2, zaś jeduo miesięczne potrzeby na aprowizację ludności i dla C. i k. zarządu Wojskowego wynoszą około 2000 wagonów. Jeżeli włościanie i dwory będą w dalszym ciągu robić trudności z aprowizowaniu kraju — można się oczywiście spodziewać stałych braków chleba po miastach.

Na posiedzeniu tem podpadły pod obrady K. R. G. postanowienie zwrócenia się do G. Gubernatorstwa o umożliwienie m. Dąbrowie aprowidowania się mięso za pośrednictwem "działu handl. Komitetu w pow. Olkuskim, oraz jednomyślne poparcie starań Tow. Przemysłowców o przyjęcie rozdziału węglowego przez osobną Komisyę z udziałem tegoż Towarzystwa.

(d) **O obchód Kościuszkowski.** Otrzymaliśmy z miasta kilka piśmiennych zapytań, jak się przedstawia w Dąbrowie sprawa uczczenia 100-letniej rocznicy zgonu Kościuszki. Jeden z listów dla charakterystyki miejscowych stosunków, odczuwanych przedewszystkiem przez inteligentny ogół mieszkańców, przytaczamy w wyjątkach:

„Gdy we wszystkich miastach, a nawet po osadach i wsiach, pisze p. K. W. —są czynione gorączkowe przygotowania, celem godnego uczczenia setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki, ogół mieszkańców Dąbrowy jest całkowicie pozbawiony informacyi, w jaki sposób miasto nasze zamierza uczcić ten pamiętny moment. Przed kilkunastoma dniami wprawdzie „Gazeta Polska" podała krótką wzmiankę o powstaniu w Dąbrowie Komitetu obchodowego, ale pozatem nic więcej nie wiadomo. Komitet w pismach zagłębiowskich, w przeciwieństwie do wszystkich innych środowisk miejskich nie podał do wiadomości ani jednego komunikatu, któryby uspokoił ogół, że się w kierunku złożenia hołdu i czci dla wiekopomnej pamięci siermiężnego Naczelnika coś robi. Tymczasem komitet, jeżeli wogóle istnieje, wszystkie uchwały, posiedzenia, wnioski i t. p. przechowuje pod korcem maku, bo trudno przypuścić, aby „Gazeta Polska" lub pisma sosnowieckie kierowały się względem Komitetu złą wolą i nie chciały zamieszczać odnośnych informacyi".

Od siebie dodać musimy, że przypuszczenia powyższe są zupełnie trafne Zwykle posiedzenia tego rodzaju komitetów są jawne, przeto sprawozdawca nasz chętnieby się pofatygował na posiedzenie względnie do sekretaryatu po informacye. Komitet nie nadesłał żadnych w tej mierze komunikatów.

Jeżeli by więc szukać winy, to ta całkowicie jest dziełem Komitetu, adorującego swoją działalność w gronku zaufanych...

(d) **O chleb.** W "Ziem. Lub." znajdujemy b. trafną notatkę, dotyczącą braków w organizacyi sprzedaży chleba. Treść tej notatki całkiem da się przystosować do warunków miejscowych, przytaczamy ją więc w przekonaniu, że ojcowie miasta nie pozostawią sprawy chlebowej w dotychczasowym rozpaczliwym stanie.

Odnośnie notatka lubelska brzmi: W ostatnich dniach w większości piekarń i sklepów brakuje chleba.

Dziś, gdy chleb, wobec braku innych produktów spożywczych, stał się jedną z najważniejszych części składowych pożywienia ludzi niezamożnych, jego każdorazowy brak jest dla szerokich mas wielką krzywdą.

To też i obecnie, gdy chleba zabr[illegible]kło w mieście, zaczyna rosnąć z tego powodu żywe oburzenie. Ludzie narzekają coraz głośniej, wskazując, iż kiedy jak kiedy, ale obecnie po żniwach, gdy stodoły rolników pełne są zboża, chleba w miastach nie powinno braknąć.

I dlatego pod adresem tych, którzy ujęli w swe ręce ster aprowizacyi naszych miast, zwracamy się z wezwaniem: jeśli nie jesteście w stanie dostarczyć masom chleba, wyjaśnijcie powody dla których dostarczyć im go nie możecie.

Nie pozwólcie by narzekano na polskie rządy".

(d) **Szkoła dla superarbitrowanych.** Wkrótce w Dąbrowie w zabudowaniach kolejowych obok remizy ma powstać szkoła dla superarbitrowanych żołnierzy armii austro-węgierskiej W szkole tej ma pobierać naukę około 100 osób.

(d) **Niebezpieczne ściągna.** Na chodniku przy ul. kr. Sobieskiego, prowadzącym tuż przy plancie od rogu ulicy Stacyjnej, stoją słupy telefoniczne potrzymywane drucianemi cienkiemi ściągnami. Ściągna są przeprowadzone ukośnie od wierzchołka słupa do boku chodnika. Osoby o krótkim wzroku, idąc w porze nocnej bokiem tego chodnika b. łatwo mogą o drut się potknąć i nawet pokaleczyć. Czyby nie było więc pożądanem, aby owe ściągna zupełnie usunąć, lub zamienić jakimś innym podparciem?

(d) **Przemytnictwo.** Pomiędzy dwiema okupacyami istnieje i, pomimo wszystkie środki zapobiegawcze, utrzymuje się przemytnictwo obustronne. Z okupacyi niemieckiej do Dąbrowy jest przemycany tytoń, a z okupacyi austryackiej do Sosnowca i Będzina—wędliny, słonina i produkty spożywcze. Wobec jednak pilnego przestrzegania przez straż graniczną i milicyę miejską, aby przemytnictwo stłumić, codziennie prawie na granicy pomiędzy Dąbrową a Będzinem są zatrzymywani przemytnicy z jakimś towarem. Ukrócenie przemytnictwa z okupacyi austryackiej w dużym stopniu przyczyni się do zachowania na rynku miejscowym słoniny, której od dłuższego czasu w sklepach rzeźniczych zupełnie brakuje.

Sosnowiec.

(s) **Z Rady miejskiej,** W uzupełnieniu wczorajszej notatki o posiedzeniu Rady miejskiej, podajemy kilka ważniejszych szczegółów: Podczas omawiania wniosku w asygnowaniu 3000 marek na koszta obchodu Kościuszkowskiego w imieniu asymilatorów wystąpił radny p. H. Kwiatek, wyrażając pragnienie, aby obchód Kościuszkowski nie był zakłócony jakimkolwiek antysemickim odruchem, jak to miało miejsce podczas obchodu 125-letniej rocznicy konstytucyi 3-majowej.

Na słuszne zresztą wywody p. Kwiatka odpowiadał w imieniu koła Gospodarczego p. Pojawski, którego przemówienie nacechowane szowinizmem i całkowitą nieznajomością przewodnich idei Kościuszki, wywołało niesmak. Szkoda, że ignoranci historyi interpretują ją w dostosowaniu do swoich ciasno-partyjnych pojęć.

Między grupą radnych interpelujących w sprawie wywozu z miasta słoniny, wynikł incydent w konsekwencyi którego nadburmistrz Künzer i burmistrz Wyrzykowski opuścili salę.

Po dokonaniu wyborów do komisyi spraw ogólnych, przyjęto wniosek wyasygnowania 34 tysięcy marek na doatki dla nauczycieli. Referent p. Wosiński w swoim przemówieniu oświadczył, że nauczycieli nie sprawa—język swoich obowiązków polaków rada tolerować nie będzie. P. Wosiński zapomniał, że sprawy nauczycieli należeć będą do ministrów oświaty i inspektorów szkolnych. Podwyżpensyi nauczycielskich bez wyjątków wynosić będą: 300 do 500 mar. rocznie i 120 mar. na każde dziecko.

Wybory na ławników dały wynik następujący: z listy Nr. 2 wybrani zostali: Roman Skorupa, J. K. Lipski, Bertholdi i Mrokowski, z listy Nr. 3 Meynhold i z listy Nr. 4 dyr. Likiernik.

OGŁOSZENIA. — DROBNE —

Pracownicy obeznani dobrze płatni potrzebni. Zakłady St. Krzywańskiego Będzin—Dąbrowa 1152-1-3

PLAC DO SPRZEDANIA w dobrym punkcie miasta przemysłowego (naprzeciw dworca kolei W. W., okupacya austr.-węgierska) przestrzeni około 2000 łokci kwadratowych. Bliższych informacyi zasięgnąć można w biurze drukarni Br. Woźnickiego w Zawierciu ul. Rokicka l. 12.

Karta tożsamości p. Kazimiery Welskiej do odebrania w Administracyi „Gazety Polskiej" za zwrotem kosztów ogłoszenia. 1112-7-1

MAGAZYN Mód, Konfekcyi i Galanteryi **Haliny Kossobudzkiej** ul. Kr. Jana Sobieskiego Nr. 7 1027-12 25

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski.

Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.